# TYGODNIK
# ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ 2GI.

»ORA ET LABORA.« »MEDIUM TENUERE BEATI.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15.— Prenumerować nań można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi*: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych; w Kaliszu u P. Jähnisza.





Ner 16.

PIĄTEK Dnia 15 Kwietnia 1836.


## UPRAWA ROŚLIN WŁÓKNISTYCH I OLEJNYCH.

### Uprawa Lnu.
(Dokończenie.)

Hodowanie lnu w czasie wegetacyi.

Len, od chwili siewu do zbioru, prócz czystego opielania, innego hodowania nie wymaga.

Uprawiany dla dobrego włókna, wtenczas się wyrywa, gdy główki nasienne są jeszcze zielone, a mianowicie, gdy dolne listki lnu żółknąć poczynają; natomiast, jeżeli dojrzałe nasienie chcemy posiadać, wtedy czekać należy ze zbiorem, dopóki główki, czyli nasienniki, zupełnie nie dojdą; przecież nie powinny się otwierać.

Len, szczególniej na włókno uprawiany, zostaje dopóty na garściach w polu, dopóki dokładnie nie wyschnie. — Dla nasienia zaś zebrany, jeżeli jednostajnie dojrzał, lepiej jest zaraz zwieść do stodoły; w przeciwnym zaś razie winien w polu dojrzeć.

Namienić należy, iż pomiędzy włóknem otrzymanem ze lnu w stanie zielonym zebranego, a tem, które się otrzymuje z zupełnie dojrzałego, ta zachodzi różnica, iż pierwsze jest bielsze, delikatniejsze, nieco do jedwabiu zbliżone; drugie ciemniejsze, mniej delikatne, ale od pierwszego mocniejsze.

Ile przynosi morg polski ziemi uprawionej lnem. (a)

Jak powiedziałem, len zbiera się na włókno w stanie nie dojrzałym, lub też na nasienie, gdy zupełnie dojrzeje. Uważać tu więc będziemy dochód, jaki uprawa onegoż pod jednym i drugim względem przynosi.

Len na włókno. — Block przyjmuje z morga polskiego ziemi, jakiej ta roślina wymaga, dobrze doprawionej i użyznionej, kóp 4½, z których snopek po omłóceniu ziarna waży funtów 10; kopa zaś daje nasienia 1½ korca.

Podług tego mórg polski wydaje:

1. Nasienia 4ry kopy po 1 korcu, czyni korcy 4 garcy 10. (b)

(a) Według Blocka.
(b) Zdaje się, że tu P. Block zbyt wiele przyjmuje ziarna, pomnąc na to, iż len zbiera się w stanie zielonym. Red.

2. Lnu surowego 270 snop. po 10 funt., czyni 2700 f.
3. Plew z kopy po 15 funtów, czyni 65 funt.

Len uprawiany na nasienie. — Przyjmując powyżej opisaną rolę i jej stan, morg pol. wyda kóp 4½, kopa nasienia 1 korzec 8 garcy.

Podług tego mórg pol. wydaje:

1. Nasienia: 4½ kopy po 1 korcu 8 garcy, czyni 5 korcy 20 garcy.
2. Lnu surowego 270 snop. po 7 funt., czyni 1890 f.
3. Plew z kopy po 15 funtów, czyni funt. 67.

Podług tegoż P. Blocka:

100 funt. lnu surowego, omłóconego, daje lnu wytartego funtów 20.

100 funt. lnu wytartego, po wyczesaniu dają:

| | | |
|---|---|---|
| a) lnu czystego | funtów | 25. |
| b) pakuł | - — | 60. |
| c) strata | - — | 15. |
| | Razem funtów | 100. |

Według tych zasad:

1. Morg ziemi uprawiony lnem na włókno, wyda z 2700 funt. lnu surowego, 540 funt. lnu wytartego; a z tego otrzyma się:

| | | |
|---|---|---|
| a) Lnu czesanego | funt. | 135. |
| b) Pakuł | - — | 323. |

2. Morg ziemi uprawiony lnem na nasienie, wyda z 1890 funt. lnu surowego, 380 funt. lnu wytartego; z tego zaś otrzyma się:

| | | |
|---|---|---|
| a) Lnu czesanego | funt. | 95. |
| b) Pakuł | - — | 225. |

A więc z morga pol. lnu uprawionego na nasienie i włókno, otrzymać można płótna:

| | | |
|---|---|---|
| a) z lnu czesanego | łokci | 660. |
| b) z pakuł cienszych | — | 512. |
| c) z pakuł grubszych | — | 360. |

## O uprawie konopi.

Grunt. Kolej. Stan żyzności.

Konopie lubią grunt mocny, żyzny, wilgoć utrzymujący.

W gospodarstwie trzy-polowem uprawiają się pospolicie w ugorze świeżo i mocno gnojonym; po nich zaś idzie ozimina. Jednakowoż konopie tylko w niektórych przypadkach są właściwym przedpłodem oziminy, a mianowicie gdy ziemia jest zbyt ścisła, lub też zbyt wiele zawiera wilgoci. W każdym zaś innym razie, zwyczajne letnie zboże, a szczególniej kartofle, bujniej po nich obradzają.

Uprawa roli. Czas siewu. Ilość nasienia.

Konopie wymagają ziemi czystej, głęboko spulchnionej; zwyczajna uprawa ziemi pod len dla nich jest dostateczną; tylko w razie zbytecznej ścisłości ziemi, można dać czwartą orkę.

Jeżeli rola nie jest za nadto ścisła, dobrze jest w jesieni pierwszą orką nawóz przyorać; w przeciwnym razie, należy ziemię wcześnie w jesieni podorać, przed zimą pognoić i gnój przyorać. — Uprawa wiosenna podobna zupełnie uprawie ziemi pod len.

Czas siewu stosuje się do możności uprawienia ziemi; jednakże pospolicie konopie siane w końcu kwietnia lub w początku maja, najpewniej obradzają.

Nasienie nie wymaga głębokiego nakrycia, przecież powinno być zupełnie ziemią przykryte, gdyż w przeciwnym razie traci moc kiełkowania; oprócz tego, ptaki je chciwie pożerają.

Jeżeli tylko podobna, należy w jednym dniu ziemię poorać, konopie posiać i przybronować.

Na morg pol. wysiewa się korzec 1 garcy 8. Jeżeli zaś rola podczas siewu nie jest dokładnie urównana i wiele z grupionej znajduje się ziemi, wtedy kilka garcy więcej rozsiać należy.

Pewność obrodzenia.

Skoro konopie uprawiają się w właściwej im roli, przytem dobrze użyznionej i doprawionej, pewniej one obradzają niżli len; bowiem w przeciągu lat pięciu, na trzy dobre plony rachować można.

Pielęgnowanie w czasie wegetacyi.

Konopie nie potrzebują pielenia, rosną bowiem sporzej od lnu, i swemi szerokiemi liśćmi przytłumiają chwasty. Dla tego uprawa ich mniej od lnu wymaga rąk, zatem stosowniejszą jest do hodowania na większą skalę, mianowicie w wielkich gospodarstwach.

Konopie należą do rzędu roślin oddzielno-płciowych. Konopia samcza nazwana płoskoń, zapłodnia swym pyłem kwiat samiczy, który zowią głowaczką.

Płoskoń rośnie wyżej od głowaczki, ma więcej i delikatniejsze włókno; wcześniej dojrzewa, nie wydaje ziarna, ale tylko pył, którym, jak powiedziałem, samicę zapłodnia.

Skoro więc samce okwitną, należy je wyrwać, w snopeczki powiązać, suszyć, moczyć i dalej na włókno przyrządzać.

Im wcześniej po okwitnieniu konopie samcze się wyrywają, tem delikatniejsze wydają włókno. Po wyrwaniu samców, konopie samicze tem sporzej rosną i obficiej nasienie wydają. Zostają one około 4 tygodni dłużej w ziemi, niźli konopie samcze.

*(Dokończenie w następnym Nrze.)*

## WYCHOW OWIEC.

### Opis pralni owiec P. Blocka.
(Dokończenie.)

W dniu do mycia owiec przeznaczonym, rano o 8 godzinie pędzą się owce do zagrody, na ten cel w blizkości pralni przyrządzonej. Poczem przystępuje się do ich zamaczywania.

Tym końcem 40 do 50 sztuk owiec puszcza się do pralni, dotąd jeszcze suchej; co gdy nastąpiło, ludzie do prania owiec przeznaczeni, wchodzą do wyżej opisanych wydrążeń lub beczułek, upust dolny się zamyka, a górny otwiera.

Woda napływa tu z taką siłą, iż w przeciągu 2ch minut, owce aż pod krzyż w niej brodzą. W tem położeniu zostają przez 2 minuty, a to dla tego, by znajdujący się w wełnie brud rozmokł i rozłożył się. Aby utrzymać przez ten czas wodę w równej mierze, należy o tyle upust dolny otworzyć, aby przezeń tyle tylko wody odpływało, ile jej przez pierwszy upust dopływa.

Zamaczanie tę przynosi korzyść, iż wszelkie cieńsze części brudu z wełny wydzielonego, opadają na spód i wraz z wodą oddalają się z pralni.

Teraz zamyka się zupełnie upust dolny, poczem wkrótce pralnia tak dalece się wypełnia wodą, iż owce w niej pływają. Przeznaczone do prania ich osoby, prowadzą je, o ile możności pojedyńczo, 3—4 razy w koło wodozbioru. W jednym z dwóch ostatnich wydrążeń lub beczułek, przy upuście dolnym postawionych, gdzie jest woda najgłębsza, stoi owczarz, a w drugim owczarek. Powinnością ich jest: płynące koło nich owce chwytać, i tak głęboko w wodzie nurzać, by wełna na krzyżu zamoczoną została, bez zanurzenia przecież ich głowy. Jednakże, aby i na tej części ciała wełna oczyszczoną była, polewa się głowa wodą podczas gdy owce w niej stoją.

Po takowem zamoczeniu owiec, zamyka się upust górny, a otwiera zupełnie dolny; w skutek czego, w przeciągu jednej minuty woda całkiem pralnią opuszcza; poczem owce przez właściwe im otrząsanie, pozbywają się części wody i wypędzają z pralni, a drugi oddział się napędza.

Zamaczanie to 40 do 50 owiec trwa najwięcej 25 minut, a po którem wełna jest tak czysta i biała, jak rzadko ją widzieć można po zwyczajnem pławieniu owiec innym sposobem.

Mycie owiec następuje zwykle w 4—5 godzin po zamaczaniu. Im zaś wcześniej, np. w 2 godzin nastąpić może, tem też lepiej; a mianowicie, jeżeli owce na słońcu stoją; bowiem w tym razie końce wełny wkrótce wysychają, a w tym stanie

z trudnością tylko czysto wyprać je można. I dla tego to, w porze gorącej i podczas ciepłego wiatru, gdzie wełna bardzo prędko wysycha, dobrze jest pędzić zamoczone owce na powrot do owczarni. Jeżeli to zaś z powodu odległości, miejsca mieć nie może, należy nie czekać z myciem owiec aż wszystkie zamoczone zostaną, ale mając 4 — 5 oddziałów zamoczonych, takowe wymyć.

Mycie wełny uskutecznia się tutaj tym sposobem:

Po wpędzeniu do pralni podobnego jak poprzednio oddziału owiec, otwiera się dolny upust; górny zaś, o tyle jedynie się otwiera, aby spadająca woda całą owcę oblewać mogła; dwóch ludzi trzyma tu pod spadem wody owcę dopóty, dopóki woda wszystkich części wełny dokładnie nie opłucze. Tym sposobem myje się cała gromada owiec.

Woda uderzając na wełnę, rozdziela ją tak mocno, iż niemal każdy włosek wełny oddzielnie zostaje nią opłukany, i całe runo dokładnie wymyte.

Osoby owce tutaj trzymające, tudzież owczarz i owczarek, mają skórzane fartuchy, podobne tym, jakich cieśle używają.

Woda płynie przez pralnię od E. do F. dosyć płytkim strumieniem. Przestrzeń od wchodu N. do ściany środkowej K. K. jest zupełnie sucha; bowiem, jak powiedziałem, spód jej znacznie jest podwyższony; tutaj pędzą się owce przez spadek wody wymyte, a rozstawione praczki wyciskają im wodę z wełny, pociągając ją dłoniami od góry ku dołowi; poczem wymyte owce wydalają się z pralni, a świeże napędzają.

Sposób ten prania jest ze wszech miar bardzo dogodny; nie tylko bowiem wełna jak najczyściej zostaje wymytą, ale wszystko odbywa się tak śpiesznie, że tylko $1/2$ minuty czasu do wymycia owcy potrzeba; nadto i owce bardzo mało się przytem brudzą. Jednakże więcej na dzień nie można tu zamoczyć i wymyć, jak około 400 owiec; dla tego, kto ma znaczną gromadę, powinien tu przyrządzić dwa spadki wody; tym sposobem niemal o połowę robota pójdzie sporzej, gdyż zamaczanie mniej zajmuje czasu, niźli mycie przez spadek wody.

»Dawniej — mówi Block — zamaczywałem owce przed wieczorem, a dopiero następnego dnia były myte; ale postępowanie to nie jest dobre, gdyż wełna zbytnio tu wysycha, a w tym stanie trudno ją dobrze wymyć; nadto zdarzyć się może, iż z powodu deszczu lub zimna, mycia owiec nazajutrz przedsiębrać nie można; w razie zaś tym, już poniekąd niepodobna czysto wełnę wymyć.«

Dodać tu należy, iż wysokość spadającej na owce wody, według potrzeby być może miarkowaną; albowiem do rynny C. C. przymocowywa się rynna ruchoma, 2 stopy długa, którą z łatwością według potrzeby spadku, można podnieść lub zniżyć.

W pralni wyżej opisanej — mówi Block — od lat 14 myję owce, a do tego w wodzie zimnej, wiele części żelaznych zawierającej; mimo to, wełna tak jest czysto wymyta, iż każdego kupującego zadowalnia. Jednakże rozumiem, iż ją można jeszcze w tym lub owym względzie poprawić.

W okolicach nie posiadających piaskowcu, można pralnię dylami wyłożyć i ocembrować; wprawdzie będzie ona mniej trwałą, ale równie dobrą; zresztą sporządzenie drewnianej jest łatwiejsze od sporządzenia murowanej.

Co zaś do potrzebnej massy wody i jej spadku, tedy przyjąć można za zasadę: iż woda potrzebna do obracania koła młyńskiego, jest dostateczną do założenia tego rodzaju pralni. Spadek zaś wody być musi 6 a przynajmniej $5^1/_2$ stóp wysoki, gdyż inaczej, aniby woda miała dosyć siły do wyczyszczenia wełny spadając na nią, ni też możnaby jej nadać dość prędki odpływ. A zatem, kto nie posiada dostatecznej massy wody, ani wyżej opisanego spadku, ten niech nie zakłada podobnej pralni owiec; albowiem w braku wody, nie tylko mycie owiec bardzo wolno się odbywa, a następnie owce od zimna wiele cierpią, ale nadto i wełna dobrze wymytą być nie może, gdyż zbywa spadającej wodzie na potrzebnej sile.

### O obchodzeniu się z owcami wymytemi aż do strzyży.

Po wymyciu, o ile tylko podobna, należy trzymać owce na pastwisku w blizkości owczarni, a to, aby za zbliżeniem się chmur, przed zmoknieniem do niej wpędzone być mogły. Również unikać należy kurzawy, a mianowicie pierwszego dnia po myciu, gdy jeszcze końce wełny są mokre, albowiem w tym razie pył osiada na wełnie i mocno na niej przylega; przez co czyni ją ostrą, brudną, a następnie o wiele zniża jej cenę.

Dla przyśpieszenia wyschnięcia wełny i przeszkodzenia, by się owce nie pokładały, przez co wełna mniej więcej się zanieczyszcza, należy je utrzymywać w ciągłym ruchu, czyli ciągle je po pastwisku przepędzać.

Jeżeli pierwszego i drugiego dnia po myciu można owce paść w cieniu, lub też dzień ciepły a bez słońca, ułatwia powolne wysychanie wełny, wtedy jest ona nader miękką i delikatną w dotknięciu; ale podobne pastwiska bardzo rzadko się trafiają. Zresztą, skoro tylko owce dobrze są wymyte, wówczas słońce mniej wełnie ich szkodzi, natomiast na ich zdrowie dobroczynnie działa; albowiem, jeżeli przez to wełna nieco stwardnie, można jej przywrócić właściwą miękkość, zostawiając owce przed strzyżą dzień cały w owczarni. W ogólności wełna o wiele jest łagodniejszą i delikatniejszą, gdy na owcach w owczarni dosycha, aniżeli gdy to ma miejsce pod gołem niebem. Dla tego postępowanie takowe, za ogólne przyjąć można prawidło.

Owce cienkowełne jedno-strzyżne, potrzebują do zupełnego wyschnięcia 4 do 5 dni włącznie z tym, w którym były myte; jednakże można je strzydz czwartego dnia, jeżeli pierwszy dzień po myciu sprzyjał wyschnięciu wełny. Na owcach zaś dwu-strzyżnych, wełna wysycha o 1 do 1½ dnia wcześniej.

Wielu gospodarzy, dla nadania wełnie większej wagi, trzyma owce po zupełnem już wyschnięciu przez dni kilka w owczarni, przy zamkniętych drzwiach i oknach, by tem mocniej się pociły.

Że przez to postępowanie wełna nabiera więcej tłustości i wagi, żadnej nie podpada wątpliwości; ale z drugiej strony, staje się znacznie brudniejszą, a prócz tego będąc upakowaną w wańtuchy, tak dalece się zlepia, iż to oku wprawnego kupca bynajmniej nie uchodzi; w razie zaś tym, przez zniżenie ceny, potrafi sobie sowicie wynagrodzić ową sztuczną wagę.

Obfite karmienie owiec po myciu aż do strzyży, ze wszech względów służy wełnie i zdrowiu owiec; jednakże pędzić ich nie należy na pastwiska zbyt bujne, ni też dawać im w owczarni pokarm, do którego nie nawykły; lub zbyt wiele kartofli, albo zboża; bowiem łatwo pokarmy te zrządzić mogą owcom biegunkę, a następnie być przyczyną zanieczyszczenia się wełny. Że przez cały czas pomiędzy myciem owiec a ich strzyżą, owczarnia powinna być najczyściej utrzymywaną, rozumie się samo z siebie.

O strzyży owiec później.

---

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

### Wiadomość o cukrze płynnym, wyrabianym z krochmalu ziemiakowego w fabryce w Kaltenbergerdörfel pod Wiedniem.

(Z Oekonom. Neuig. und Verhandl.)

Już od trzech lat istnieje ta fabryka pod przewodem Pana Ludwiga, technicznego chemika, i wyroby swoje już od tegoż czasu sprzedaje w znacznej ilości w publicznym składzie w Wiedniu, funt po 16 do 20 gr. pol. — Już się powszechnie przyzwyczajono do tej osłody, a mimo tego, że fabryka ta odwarza cukier w siedmiu razem kotłach, nie jest w stanie wszystkim zamówieniom zadosyć uczynić. Teraz założoną została na tejże samej za-

sadzie i pod przewodem Pana Ludwiga podobna warzelnia cukru w rozległych dobrach Barona Etvöes, król. węgierskiego Wice-Kanclerza w Węgrzech. Płynny cukier otrzymywany metodą Pana Ludwiga, ma nad osłodą z krochmalu innemi sposobami uzyskiwaną pierwszeństwo, a to: w samymże sposobie wyrabiania, w smaku i w czystości. — Wszystkie wyroby z krochmalu otrzymywano dotąd za pomocą kwasu siarkowego, co, choćbyśmy nawet i wzgląd na zdrowie pominęli, dodaje osłodzie smaku nieprzyjemnego i gorzkawego. P. Ludwig zaś zamiast kwasu siarkowego (dawno już przed nowem odkryciem PP. Payen i Persoz o używaniu diastazu) używał innego ciała, prędko pierwiastek cukrowy wywiązującego (z czego wszakże dotąd tajemnicę robi) i które przewyższa nawet i diastazę w prędkiem i doskonałem tworzeniu się cukru. Osłoda sposobem Pana Ludwiga otrzymywana, wolna jest od nieprzyjemnego smaku i nawet daleko przyjemniejszą od indyjskiego cukrowego syropu; sposób bowiem jej wyrabiania jest delikatniejszy i czystszy, nie zaś, jak to często bywa z indyjskim syropem, który uzyskują z różnorodnych pozostałości w fabryce cukru ze trzciny. Owa osłoda Pana Ludwiga jest to rozciek mniej więcej zgęszczony, powierzchowności czystej i apetytnej. Dziś powszechnie już jest używaną do wszelkich potraw, do ciepłych i zimnych trunków, a nawet, co się w sztuce lekarskiej potwierdziło, ze zbawiennym wpływem na stan zdrowia. Przy utrudnionem dziś pędzeniu wódki, z powodu znacznego od niej podatku, biorą się już ražno nie tylko do syropu cukrowego z ziemniaków, ale i ziemniaki na syrop zamienić się starają. — Codziennie prawie dochodzą mię wywiadywania się z odległych krajów o warunkach: pod któremiby można się było nauczyć manipulacyi i sposobu wyrabiania w powyższej fabryce używanych. Wielu nawet na niepewnych wspierając się pogłoskach, uważa mię za właściciela tej fabryki; — ale nie jestem nim i nigdy nie byłem. Powodowany wielkim wpływem, jaki wywrzeć musi tak rozległe użycie ziemiaków na gospodarstwo wiejskie, którego gorliwym jestem zwolennikiem i przyjacielem, przyłożyłem się tylko do rozwinięcia tej myśli, do upowszechnienia jej, a nareszcie do zaprowadzenia tego zakładu w moich dobrach.

Co do mnie, użyczyłem pióra mego do jednej z dawniejszych rozpraw: o krochmalu z ziemniaków i w tej rzuciłem myśl, która już dziś jest urzeczywistnioną, a mianowicie: aby ziemniaki w gorzelniach z większą korzyścią używać na zdrowy karm dla bydła i dla wypędzenia wódki, aby je naprzód zamienić w krochmal, ten w wodę słodką, a tę następnie przy pomocy potrzebnych dodatków, przyprowadzić do prędkiej winnej fermentacyi, ten zaś płyn za pomocą pojedyńczych i mniej kosztownych aparatów zamienić w spirytus. Nakłoniłem też P. Ludwiga, by otworzył zakład naukowy, w którymby całą tę procedurę praktycznie wykładał, a to za szczupłe wynagrodzenie 100 zr. od osoby. Wielu krajowców i cudzoziemców korzystało już od kilku lat z tego zakładu i to z wielkiem zadowoleniem. Ale omylili się wszyscy, jeźli za to małe wynagrodzenie spodziewali się oprócz sposobu otrzymywania krochmalu i pędzenia zeń wódki, nauczyć się także sposobu otrzymywania syropu cukrowego. Wyrabianie cukru zachowuje P. Ludwig dla siebie jako tajemnicę; — bo kto się z swego przemysłu utrzymuje, czyż może inaczej postępować?

Uważam tedy za potrzebne, podać dokładnie do powszechnej wiadomości, co P. Ludwig w warzelni cukru pod Wiedniem praktycznie wykładać przyobiecał:

1) Najprostszą i najwydatniejszą metodę otrzymywania krochmalu z ziemiaków.

2) Odłączenie, zachowanie i użycie pozostałości na użyteczny karm dla bydła.

3) Najprędsze i najtańsze uzyskanie wody słodkiej z krochmalu, — a to, aby z niej następnie pędzić wódkę i ocet robić.

4) Jak z potrzebnym dodatkiem przyprowadzić wodę słodką do fermentacyi winnej.

5) Najprostszą i najtańszą metodę odpędzenia (dystylowania) wyfermentowanej wody słodkiej i otrzymanie z tejże zaraz i bezpośrednio spirytusu wysokiego stopnia.

6) Naukę, jak za pomocą aparatów wcale sproszczonych i nieporównanie tańszych, przerobić ziemniaki na spirytus, a nawet i na płynny cukier, nie wydając wszakże tajemnicy wywięzywania cukru, (za którą, jakieśmy wyżej wspomnieli, osobnego wynagrodzenia wymaga).

Od zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od wyrabiania wódki, ta tylko metoda może, według mego zdania, wytrzymać konkurencyję.

Wiadomo powszechnie, ile gospodarstwo wiejskie winne jest w nowszych czasach gorzelniom. W dzisiejszem położeniu wielu się zdaje, iż będą musieli zamknąć swe gorzelnie. To spowodowało mię do przyczynienia się do nowego zakładu, w którymby udzielana nauka sprawiła to, iżby gorzelnie nie ustały i aby tem samem gospodarstwo wiejskie wstecznych nie czyniło kroków.

J. M. Baron Ehrenfels.

---

### Obraz handlu okrętowego, szczególniej na morzu Północnem i Wschodniem.

Dla osób, nie mających jasnego wyobrażenia o przedmiotach handlu, interesującym będzie następny onegoż obraz:

*A. Okręta prowadzące przedmioty mineralne od 1 Stycznia do 20 Listopada 1835 r.*

I. Z morza Północnego na morze Wschodnie.

| | | |
|---|---|---|
| Siarka. . . . . . . | Z morza Północnego do Petersburga i Kopenhagi - - - | okrętów 6. |
| Węgle kamienne. . | Z Anglii na morze Wschodnie - - - - - - - | — 677. |
| Dachówka. . . . . | Z Ems powiększej części na morze Wschodnie - - - | — 51. |
| Ołów. . . . . . . | Z morza Północnego do Petersburga - - - - - - | — 5. |
| Kamienie i cegła. . | Z morza Północnego w różne strony świata - - - - | — 47. |
| Garnki gliniane. . . | Z Bremen na morze Wschodnie - - - - - - | — 6. |
| Garnki kamienne. . | Z Anglii na morze Wschodnie - - - - - - - | — 6. |
| Wapno. . . . . . | Z morza Północnego i Wschodniego na morze Wschodnie i Północne | — 27. |
| Gyps. . . . . . | Z Francyi na morze Wschodnie - - - - - - - | — 20. |
| Kreda. . . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | — 8. |
| Kamienie do szlifowan. | Z Anglii na morze Wschodnie - - - - - - - | — 3. |
| Piasek. . . . . . | Z Anglii na morze Wschodnie - - - - - - - | — 2. |
| Glina. . . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - | — 2. |
| | | Razem okrętów 860. |

II. Z morza Wschodniego na morze Północne.

| | | |
|---|---|---|
| Żelazo. . . . . . | Z morza Wschodniego na morze Północne - - - - | okrętów 298. |
| Zink. . . . . . | Z Gdańska i Szczecina do Francyi i Anglii - - - - | — 61. |
| Miedź. . . . . . | Z morza Wschodniego na morze Północne - - - - | — 21. |
| Stal. . . . . . . | Z Sztokolmu do Londynu - - - - - - - - | — 3. |
| Maszyny żelazne. . | Z Antwerpii, Rouen, Littych i z Londynu do Rygi, Petersburga i Karlshausen | 4. |
| Stare żelazo. . . . | Z Gröningi do Gdańska - - - - - - - - | — 2. |
| Gwoździe. . . . . | Z Gotenburga na morze Wschodnie - - - - - - | — 2. |
| Kule. . . . . . | Ze Swinemünde do Alborga - - - - - - - | — 1. |
| Woda mineralna. . | Z Amsterdamu do Królewca - - - - - - - | — 1. |
| Smoła. . . . . . | Z Kopenhagi do Altony - - - - - - - - | — 1. |
| Dziegieć. . . . . . | Z morza Wschodniego na morze Północne - - - - | — 132. |
| | | Razem okrętów 526. |

*B. Okręta prowadzące płody morskie pomiędzy morzem Północnem a Wschodniem od dnia 1 Stycznia do 30 Listopada 1835 r.*

| | | |
|---|---|---|
| Sledzie. . . . . . . | Z Bremen, Emden, Anglii, Hollandyi, Norwegii, Szwecyi, Szkocyi i z Elby na morze Wschodnie - - - - - - - - - | okrętów 729. |
| Sól. . . . . . . | Z morza Śródziemnego, Atlantyckiego i Północnego na morze Wschodnie | 465. |
| Tran. . . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | — 19. |
| Ryb. . . . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | — 13. |
| Ryb. . . . . . . | Z morza Wschodniego do Londynu i morza Śródziemnego - | — 4. |
| Ostrzygów. . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | — 4. |
| | Razem | okrętów 1234. |

*C. Okręta prowadzące napoje lub produkta, z których napoje się robią, od dnia 1 Stycznia do 30 Listopada 1835 r.*

| | | |
|---|---|---|
| Wino. . . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | okrętów 79. |
| Kawa. . . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | — 21. |
| Cykoryja. . . . . | Z morza Północnego na morze Wschodnie - - - - - | — 10. |
| Wódka. . . . . . | Z morza Północnego i Wschodniego i odwrotnie - - - - | — 6. |
| Wódka Genewer zwana. | Z Schiednau do Hölsinger - - - - - - - - | — 4. |
| Piwo. . . . . . | Do Anglii - - - - - - - - - - - | — 2. |
| Rum. . . . . . | Z St. Ovix do Flensburg - - - - - - - - | — 2. |
| Woda mineralna. . | Z Hollandyi do Królewca - - - - - - - - | — 1. |
| | Razem | okrętów 125. |

*D. Okręta prowadzące w powyższym okresie czasu materyjały na nawóz służące.*

| | | |
|---|---|---|
| Kości. . . . . . . | Z morza Wschodniego do Anglii - - - - - - | okrętów 207. |
| Makuchy lniane i rzepiowce. | Z morza Wschodniego do Anglii - - - - - | — 75. |
| Gyps. . . . . . . | Z Francyi na morze Wschodnie - - - - - - | — 20. |
| Gałgany. . . . . | Z morza Wschodniego na morze Północne - - - - - | — 11. |
| Nawóz patentowany. | Z Kopenhagi i Petersburga na morze Północne - - - - | — 6. |
| Piasek (zwany Grangemouth). | Ze Szkocyi do Petersburga - - - - - - | — 2. |
| Słomy. . . . . . | Z Kopenhagi na morze Północne - - - - - - | — 1. |
| | Razem | okrętów 322. |

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Doniesienie o różnych nasionach.

W dobrach Budzisławiu Kolskim, pod miastem Kołem, należących do W. Czarnowskiej, dostać można 20 korcy Szporku, garniec po zł. 2. Ktoby sobie życzył nasienie to mieć na miejsce przesłane, raczy przesłać należytość franko wprost do W. Dziedziczki, i, jak się rozumie, wskazać miejsce odesłania.

W dobrach Giełgudyszki niższe, pod Maryjampolem, dostać można następujących nasion:

1. Koniczyny czerwonej garncy 400, garniec po - - - - - - - zł. 6 gr. 20.
2. Koniczyny białej kilkadziesiąt garncy, garniec po - - - - - — 8.
3. Szporku garncy 100, garniec po - - - - - - - — 2.
4. Nasienia trawy Tymotei garncy kilkadziesiąt, garniec po - - - - — 4.

W. Dziedzic zaręcza za dobroć nasion, gdyż są z własnej jego ziemi zebrane, z gospodarstwa płodozmiennego, na uprawie roślin pastewnych ugruntowanego. Żądającemu znacznej partyi rzeczonych nasion, np. około 200 garncy, obowiązuje się W. Dziedzic takowe odesłać do Suwałk lub Augustowa, a to za opłatą po 10 gr. od garnca, lub też wprost do Warszawy, gdyby znaczna ilość obstalowaną była; w tym razie fracht wynosiłby po zł. 8 od centnara. Opłata należytości za nasienie i transport mogłyby nastąpić przy odbiorze nasion.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Kapitalnej Nro 537. — w Drukarni Korrespondenta.